

WOLNA TRYBUNA

Nr. 7

PISMO MIĘDZYKRAJOWEGO POROZUMIENIA SOLIDARNOSCI "UNIA"

12. VII. 1983.

////// CZARNY TYDZIEŃ KOMUNIZMU ////

Wizyta Papieża Jana Pawła II na ziemi polskiej dobiegła końca. Jak każde ważne wydarzenie polityczne wymaga ona podsumowania. Nie będzie ono dotyczyło interpretacji tego wszystkiego co Ojciec Święty powiedział, gdyż w swoich homiliach i naukach wyrażał się aż nadto jasno, lecz uporządkowania głoszonych przez Niego prawd, myśli, wskazań i zaleceń. Nie zamierzamy również dyskutować z PRL-owską propagandą, gdyż rzeczą uwłaczającą jest polemika i pomuwieniami, przeinaczeniami faktów i bezczelnymi próbami wykorzystania spotkania Papieża z Narodem do komunistycznych i antynarodowych celów. Nie zamierzamy również interpretować tej wizyty pod kątem politycznym, która ze stron odniosła z niej większe korzyści. Papież w swej pielgrzymce po ziemi polskiej mówił o uniwersalnych problemach życia ludzkiego: o suwerenności Narodu Polskiego, o wolności indywidualnej i społecznej, o godności i wyzwoleniu pracy ludzkiej, o odwadze koniecznej do przeciwstawienia się złu. Jego nauka wywodzi się bezpośrednio z katolickiej doktryny społecznej; z punktu widzenia Kościoła Rzymskiego na problemy władzy, narodu i państwa. Papież jednak przebywał w Polsce! Kraju, który od 1945 roku jest pozbawiony mocą Traktatu Jaltańskiego państwowej suwerenności, kraju który na przestrzeni ostatnich 40 lat wielokrotnie zrywał się do walki o swoje narodowe prawa, kraju w którym przed półtora rokiem żółdackim butem została zgnieciona jedyna nadzieja - "Solidarność". Dlatego też te prawdy uniwersalne musiały stać się prawdami typowo polskimi i brzmieć jako jedno wielkie oskarżenie skierowane pod adresem tych, dla których prawda, sprawiedliwość i wolność to groźne i niebezpieczne słowa. Jan Paweł II nie przyjechał do Polski, aby kogokolwiek skłucić, podzielić, lecz po to, aby Naród Polski ponownie zjednoczyć wokół tych uniwersalnych i polskich prawd. Przyjechał po to, aby ludzie, którzy wyznają prawdy głoszone przez Niego porozumieli się w proteście przeciwko złu, bezprawiu i niesprawiedli-

wosci. Ojciec Święty chciał nam wszystkim dodać więcej odwagi i więcej nadziei. Odwaga jest potrzebna człowiekowi, aby potrafił, wtedy kiedy sytuacja wymaga tego zaryzykować w imię uznawanych przez siebie wartości, nadzieja powinna dać mu przeświadczenie, że to co robi ma głęboki sens, że to w co wierzy wcześniej czy później i tak musi się spełnić.

Wizyta Papieża, ponieważ odbywała się na ziemi polskiej musiała mieć wyraźne akcenty polityczne. Musiała mieć, gdyż nie jest możliwe w pełni wcielenie w życie humanizmu płynącego ze wskazań społecznej nauki Kościoła w kraju, gdzie władzę sprawuje promoskiwski totalitarny rząd generałów. Dlatego też Jan Paweł II musiał mówić o trudnych i bolesnych dla Narodu sprawach takich jak problemy suwerenności Polski, musiał wyrazić swój stosunek do pracy ludzkiej, wolnych związków zawodowych, musiał wreszcie określić swoje życzenie co do przyszłości Kraju i Narodu.

- Suwerenność Polski

"Naród jest prawdziwie wolny, gdy może kształtować się jako wspólnota, określona przez jedność kultury, języka, historii. Państwo jest istotnie suwerenne, jeśli rządzi społeczeństwem i zarazem służy dobru wspólnemu społeczeństwa i jeśli pozwala Narodowi realizować właściwą mu podmiotowość, właściwą mu tożsamość". "Suwerenność państwa jest głęboko związana z jego zdolnością promowania wolności Narodu, czyli stwarzania warunków, które mu pozwolą wyrazić całą swoją tożsamość historyczną i kulturalną, to znaczy pozwolą mu być suwerennym poprzez Państwo." Słowa te zostały wypowiedziane podczas uroczystej mszy świętej na Jasnej Górze. Tak więc Dążenie Narodu Polskiego do realizowania własnej podmiotowości nie zagraża suwerenności Polski. Kraj traci suwerenność gdy wysługuje się obcemu mocarstwu - taką anty-niepodległościową politykę prowadzi kolejne promoskiwskie rządy w Warszawie. Polska wówczas będzie niepodległym krajem jeżeli

rząd polski będzie rządem wzniesionym w powszednich wyborach, będzie autentycznym przedstawicielem własnego narodu. Taki rząd będzie dopiero władny promować wolność Narodu Polskiego.

WOLNY RUCH ZWIĄZKOWY, W TYM NSZZ "SOLIDARNOSC"

"Wszystkim wam, którzy wypełniając przykazanie Stwórcy czynią sobie ziemię poddaną przynosząc solidarność moją i Kościoła" mówił Jan Paweł II we Wrocławiu. Nawiązując dalej do łaknienia przez większość ludzi w Polsce sprawiedliwości stwierdził, że jako Pasterz Kościoła i syn Narodu Polskiego chciałby to łaknienie potwierdzić bo wypływa ono z miłości Ojczyzny, poczucia godności pracy ludzkiej i solidarności czyli poczucia wspólnego dobra. I dalej: "Chciałbym równocześnie zabezpieczyć to kuszne łaknienie i pragnienie szerokich mas moich rodaków od wszystkiego, co je wzmocni i osłabia. Ale równocześnie chciałbym uwolnić je i obronić przed wszystkimi krzywdzącymi zarzutami i pomówieniami, skądkolwiek by one płynęły. Zabezpieczyć tzn wziąć w obronę. Wziąć w obronę cały wolny ruch związkowy całą Solidarności, jawnie działającą przed półtora rokiem i tę działającą w podziemiu przed pomówieniami o antypolską i antynarodową działalność, przed fizycznymi represjami i moralnymi upokorzeniami. W Katowicach Ojciec Święty mówiąc o prawie zrzeszania się pracujących stwierdził, że "Gdy idzie o prawo zrzeszania się ludzi, to nie jest to prawo nadane przez kogoś, bo to jest własne prawo człowieka. Dlatego państwo nam tego prawa nie nadaje, ono ma tylko obowiązek je ochraniać i czuwać nad tym, aby nie było ono naruszane. Gdy człowiekowi nie zagwarantuje się wolności tego prawa i innych praw osobistych, trudno wymagać od niego dobrej i wydajnej pracy. "Człowiek nie jest bowiem w stanie pracować, gdy nie widzi sensu pracy, gdy sens ten przestaje być dla niego przejrzysty, gdy zostaje mu zabrany." - powiedział dalej Ojciec Święty. Jedyną możliwą formą dialogu narodowego jest porozumienie oparte na 21 punktach deklaracji strajkujących robotników z 1980 roku. Taki jest sens słów wypowiedzianych przez Jana Pawła II na spotkaniu w Belwederze. Życzeniem Papieża jest, aby te punkty Porozumienia Gdańskiego zostały wcielone w życie. W innym przypadku wszelki dialog nie ma sensu. Te słowa Ojca Świętego,

bezpośrednio dotyczyły reaktywowania Solidarności gdyż ona przecież była sygna - tariuszem porozumień podpisanych wówczas z władzą.

PRZYSZŁOŚĆ POLSKI

Jan Paweł II głęboko wierzy, że Polacy znajdą w sobie tyle hartu ducha, że zdołają przezwyciężyć zło, które od 13 grudnia próbuje na stałe zakorzenić się w polskiej glebie. "Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj" - powiedział Papież w Niepokalanowie. Wzywając z jednej strony do przebaczenia za wyrządzone nam zło Ojciec Święty wezwał nas do walki o prawa obywatelskie i narodowe. Ta walka jest słuszna i musi się toczyć na polskiej ziemi, po to abyśmy wszyscy mogli odzyskać godność człowieka, godność obywatela, godność pracownika.

W ostatnim słowie wypowiedzianym na ziemi polskiej Papież oddał Polskę w opiekę Matce Jasnogórskiej i wyraził przekonanie, że dobro na ziemi polskiej okaże się potężniejsze od panującego zła i zwycięży.

Jesteśmy świadomi, że to krótkie i siłą rzeczy fragmentaryczne podsumowanie spotkania naszego z Ojcem Świętym nie oddało w pełni głębi i ostrości wypowiedzianych słów na kolejnych etapach Jego pielgrzymki. Nie wspomnieliśmy również o tym specyficznym nastroju, z jednej strony głębokiego rozmodlenia, z drugiej zaś ogromnej radości i oczekiwania na słowa prawdy. Na te same słowa, których nam nie wolno głośno wypowiadać pod groźbą więzienia. Nie wspomnieliśmy również o entuzjazmie zgromadzonych wiernych, po sobie następujących okrzykach "Niech żyje Papież", "Zostań z nami", "Solidarność".

I tak jeśli można mówić o zwycięzcy, to chyba należy stwierdzić, że zwyciężył sam Ojciec Święty. Zwyciężył Ojciec Święty ze swoimi słowami prawdy skierowanymi przeciwko systemowi, który nienawidzi tej prawdy. Zwyciężyła idea, której na imię sprawiedliwość, wolność, godność ludzka, idea, która przetrwała dwa tysiące lat i będzie żyła i wówczas, kiedy komunizm będzie aktualny jedynie na kartach historii.

A nam teraz, choćbyśmy chodzili nawet bardzo ciemną doliną nie wolno ulec złu.

Jacek Zwolski

Godność osoby ludzkiej jest pierwszą i ostatnią twierdzą człowieka przed moralnym zniewoleniem, którym mu zagraża totalitaryzm. Można wszystko stracić, ale jeśli straci się godność, straci się również człowieczeństwo, to co stanowi sens ludzkiego życia. Jeśli przyjąć za propagandę, że człowiek sowiecki nie jest jeszcze doskonały, to wyobrażenie sobie końcowego stadium, gdy ludziom zostanie całkowicie odebrana ich godność w fizycznym i duchowym bytowaniu może mrozić grozą.

Etnografom znana jest taka społeczność. Jest to murzyńskie plemię Ików z pogranicza Ugandy, Sudanu i Kenii. Pod presją nieustannej walki o byt, głodu Ikwowie wytworzyli sposób egzystencji, gdzie nie istnieją żadne więzi społeczne, żadne normy moralne, prawne czy obyczajowe, żadne uczucia ludzkie. oprócz powszechnej obojętności, wydzierania sobie wszystkiego za wszelką cenę i zadowolenia ilekroć uda się kogokolwiek sponiewierać, oszukać, skrzywdzić, obrażać lub zniszczyć.

Nasza własna codzienność jest jeszcze nie tak straszna, nie jest to jeszcze zamknięty system, ale jest to już droga, na której jakże często spotykamy Ika. Jako społeczeństwo i jako poszczególne osoby powinniśmy się bronić przed spychaniem nas do roli masy ludzkiej, siły roboczej, przed zbydlęcieniem w stosunkach międzyludzkich.

W okresie jawnej działalności "Solidarności" świat pracy odbudowywał swoją zagubioną godność. Jakże mieliśmy wówczas koncepcje reformy, jak wrzście czuliśmy się u siebie, jacy byliśmy wobec siebie solidarni. Zabezpieczeniem godności pracy był nasz samorządny i niezależny Związek. Reżim czuł zagrożenie nie tylko ze strony struktur związkowych ale i z tej płynącej z poczucia godności, odnowy moralnej. Wartości takie jak godność, wolność i prawda są murem, który komunistyczna władza chce zniszczyć, by mieć przed sobą bezbronną, podatną na manipulacje jednostkę.

Wprowadzenie stanu wojennego silnie ugodziło w godność społeczeństwa. Pierwszy szek przygotował grunt do dalszych działań. Pamiętamy wymuszanie oświadczeń lojalności, weryfikacje w środowiskach opiniotwórczych. Papież Jan Paweł II nazwał to "łamaniem sumień", które jest "straszna krzywdą wy-

rażoną człowiekowi. Jest najboleśniejszym uderzeniem w ludzką godność. Jest poniekąd gorsze od zadawania śmierci fizycznej, od zabijania." Ci, którzy podpisali taką listę lojalności są już nie tymi samymi ludźmi, co przed tym faktem. Podeptano ich godność i oni przystali na to. Reżim liczy, że będą w ten sposób podatni na jego dalsze działania "normalizacyjne" - pójdą na pochód 1-majowy, wezmą udział w wyborach, będą klaskać gdzie będzie potrzeba, powiedzą to, co każe im się powiedzieć.

W pierwszym okresie po wprowadzeniu stanu wojennego w wielu środowiskach funkcjonowały wewnętrzne kodeksy dające wskazówki, co do godnego postępowania w nowej sytuacji i wobec kolejnych posunięć władz. Są one

nadal aktualne, jeśli chodzi o generalną linię postępowania: bojkot "normalizacji", tj. tych działań władz, które mają stworzyć pozory normalnego życia społecznego i poparcia dla niej

Godność ma jednak i swój wymiar codzienny. Jest wystawiona na próbę w codziennych zmaganiach z trudnościami, brakami, nędzą

moralną i materialną. Nędza

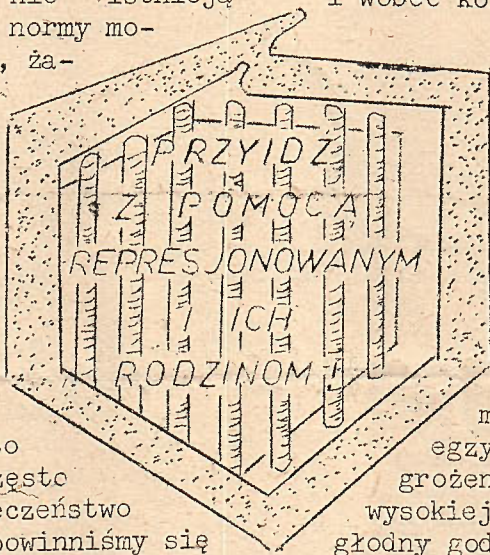
egzystencji jest ogromnym zagrożeniem dla godności. Trzeba

wysokiej etyki moralnej aby człowiek

godnie stanął wobec tego, który trzyma chleb i rozdziela go według ideologii zadawania paszy. Wicepremier Rakowski po Łódzkim strajku głodowym ogłosił, że w Polsce głodu nie ma. Prawda, że nie ma obrazów ulicznych jak w Bangladesz, czy innych rejonach tzw. Trzeciego Świata. U nas głód ma inny wyraz. Jest to: większa podatność na zachorowanie, niedożywienie, brak miejsc w szpitalach, zatłoczenie naszych mieszkań, brak wypoczynku. Reżim jest w tej sytuacji panem, który dzieli. Dla niepokornych nie ma pracy, miejsca w szpitalu, mieszkania. Cisi jakos zarabiają, dorabiają się i co najgorsze niekiedy przyzwyczajają się i uważają tę sytuację za normalną. Natomiast lojalni, usłużni mogą mieć wszystko.

Nie bez powodów więc świat pracy zawsze domagał się godnej zapłaty za swoją pracę aby uczynić swą egzystencję niezależną. Znalazło to wyraz w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ.

Przed nami w sytuacji ciągłego zagrożenia godności ludzkiej, stoi ona jako zadanie, cd. na str. 4



Jako śląski wybór moralny. Nie możemy powiedzieć, że brakuje nam wielkich wzorów etycznych - ludzi, którzy za godność pracy oddali nawet życie; mamy napewno takie wzory we własnym środowisku, ludzi, którzy godnie przeżywają swoją trudną codzienność! A przede wszystkim mamy Wielkiego Nauczyciela Moralności Papieża Jana Pawła II. W Jego przemówieniach mogliśmy znaleźć odpowiedzi na nasze rozterki, uzyskać potwierdzenie, że te wartości, o które walczymy znajdują

Jego uznanie, Papież przypomniał nam, że prawa osoby ludzkiej będące istotą człowieczeństwa w tym prawo do życia godnego, nie zależą od czyjegokolwiek nadania. Człowiek posiada je z racji swego człowieczeństwa.

Ewa Marcinkowska

W I A D C Z E N I E

"Oby praca ludzkich wysiłków wielorako ukierunkowana, służyła na ziemi polskiej umacnianiu się prawdy i poszerzaniu obszarów dobra w naszej ojczystej wspólnocie" - ta myśl Ojca Świętego wypowiedziana w Częstochowie 19 czerwca 1983 roku wyraża również ideę SOLIDARNOSCI TWORCOW - ruchu jednoczącego artystów z wszystkich środowisk - część wielkiego ruchu SOLIDARNOSCI.

Władze nadal usiłują pozbawić społeczeństwo jego fundamentalnych praw. System bezprawnego prawa, sztuczne struktury zawodowe i twórcze tworzone w miejsce likwidowanych samorządnych związków, zniesienie wolności słowa - to wszystko niszczy autentyczne życie społeczne. My, którzy się na to nie godzimy, musimy nauczyć się żyć, tworzyć i działać niezależnie od państwowej biurokracji, która sama siebie nazywa naszym mebenasem.

Bojkot oficjalnego życia kulturalnego i państwowej propagandy spełnił doniosłą funkcję moralną. Nie możemy jednak milczeć. Obchodzą nas żywo formy i treści społecznego bytu, polityka i prawo, ekonomia i zdrowie, nauka i oświata, kultura i sztuka. Naszym zadaniem jest tworzyć i służyć społeczeństwu, aby nieść mu prawdę. Nie jest to alternatywa oficjalnego życia kulturalnego - jest to jedyna możliwa droga twórcza, droga do prawdy, ładu etycznego i wolności wewnętrznej.

SOLIDARNOSC TWORCOW to ruch zrodzony z potrzeby nazwania i zespolenia tego, co już istnieje. Mamy bogate doświadczenia. Od wielu lat rozwija się w naszym kraju, obejmując coraz szersze rzesze twórców i odbiorców - sztuki, kultura niezależna - wolna i niepodległa. Chodzi o to, by dotrzeć wszędzie tam, gdzie potrzebują jej

ludzie. Normy uczestnictwa i działania mogą i powinny być różne. Zależą od inéjatywy poszczególnych środowisk, od specyficznych warunków regionów i dyscyplin twórczych. Każdy zespół twórczy naszego ruchu wypracuje swoją własną strukturę, swój sposób działania i oddziaływania, zależnie od możliwości i potrzeb. Cementuje nas wewnętrznie nie dyscyplina organizacyjna, ale wspólnota celów i myśli, chęć pomocy wzajemnej. Od nas samych i od naszych incjatyw zależęć będzie, jak przedstawimy publicznie nasz dorobek. Potrzebny jest wzajemny kontakt, wymiana informacji, doświadczeń a przede wszystkim solidarna pomoc wzajemna.

NIKT Z NAS NIE MOŻE ZOSTAC SAM!

Nic cennego z naszego dorobku nie może pozostać niezauważone. Prawo do wypowiedzi, do tworzenia i porozumiewania się jest naszym podstawowym prawem ludzkim i obywatelskim. Tworzymy solidarną wspólnotę ludzi wolnych wewnętrznie. Za Janem Pawłem II powtarzamy hasło:

PRAWDA - ZAUFANIE - WSPOLNOTA !

lipiec 1983r

Solidarność Twórców

ZAGROŻENIE



ŚLĄSKA

- wskaźnik umieralności jest wyższy o 50 % od średniej krajowej, umieralności niemowląt - o 13 %.
- wskaźnik chorób nowotworowych jest wyższy o 30 % od średniej krajowej, chorób układu krążenia - o 15 %, układu oddechowego - o 47 %.
- w 1980 r. 27,3 % rent inwalidzkich otrzymali ludzie poniżej 40-tego roku życia
- stwierdzono ołowicę u 35 % dzieci i młodzieży zamieszkałych w pobliżu huty metali nieżelaznych Szopienice.
- w strefie silnego oddziaływania substancji toksycznych mieszka 70 % populacji - 2,7mln osób, w tym blisko milion w strefie zagrożenia życia.
- opady pyłu w Zabrze, Bytomiu, Chorzowie, Świętochłowicach i Katowicach wynoszą 500-600 t/km²/rok, w Chorzowie 1000 t/km²/rok, w Zabrzu-Biskupicach 1700 t/km²/rok. Dopuszczalna norma wynosi 250 t/km²/rok, przy czym ustawa zezwala na przekroczenie jej przez 7 dni w roku. Na Śląsku normy naruszane są przez cały rok.
- 60,6 % rzek na Górnym Śląsku przekracza wszelkie obowiązujące normy czystości.
- 58 % lasów jest uszkodzonych lub zamierających.
- 17 % użytkowych terenów rolnych nie nadaje się do uprawy.
- przewiduje się do 1990 roku, że około 85 % terenów budowlanych na Śląsku odczuje ujemne skutki eksploatacji górniczej - fedruje się głównie na zawał.

Powyższe dane pochodzą z "Raportu o stanie środowiska w woj. Katowickim" /wydanym przez Urząd Wojewódzki w Katowicach do użytku wewnętrznego/, z wystąpienia i wywiadu posła Antoniego Sety, z prasy oficjalnej: "Gość Niedzielny" /nr 21 z 22.V/, "Panorama" /nr 20 z 15.V/. Członkowie Klubu Ekologicznego uważają, że większość powyższych danych i tak została zaniżona.

Amerykańskie zdjęcia satelitarne wykazują, że zanieczyszczenie atmosfery Śląska jest największe spośród znanych na świecie.

Prezydent Katowic na spotkaniu w Śląskim Seminarjum Duchownym oświadczył, że danych o sytuacji ekologicznej na Śląsku się nie publikuje, bo "nikt by tu nie mieszkał".

/I.S. nr 143/

WYSTĄPIENIA gen. KISZCZAKA

.....
"Wierutnym kłamstwem - twierdzi generał - są nasilające się ostatnio oskarżenia resortu o praktykowanie nadużywania władzy, w tym zwłaszcza o nadużywanie nietykalności cywilnej obywateli." Nasuwają się tu dwie możliwe interpretacje - albo, zdaniem Kiszczaaka, Grzesz Przemyk i - niestety - dziełki innych sami zakłamali się na śmierć, albo mordowanie obywateli przez funkcjonariuszy MO i SB nie stanowi, w opinii generała, nadużycia władzy. A jeżeli tak - to widzimy jasno, jakie są, jego zdaniem, władzy tej uprawnienia. Generał nadał podaje liczby. I tak, "w ubiegłym roku, w czasie trwania stanu wojennego, zareje-

strowano 992 skargi na przekroczenie przez funkcjonariuszy MO swych uprawnień. Jest to najniższa liczba skarg spośród odnotowanych w ostatnich 5 latach. "Pragnę zapewnić referenta, że liczba skarg na postępowanie gestapo podczas okupacji niemieckiej była nieporównywalnie niższa od liczby skarg na Policję Państwową w niepodległej Polsce. W obu wypadkach przyczyny obniżenia się liczby skarg były takie same. I dzięki temu wiemy już, jakie kryteria praworządności stosuje pan generał.

.....
/KOS Nr. 20/

D r u k a r n i a

Czarne literki w taśmach mitralieży
Odbite rzędem na lustro stronic
Głuche jak tętno tajnej drukarni
Zmęczonej dłoni pałacy płomieni.

Czterech?... Czy cienie? Liczy maszyna.
Podwyższyć nakład, dziesięć tysięcy!
Cztery są serca, lecz imion nie ma,
Może je kiedyś pamięć wydzwięczy...

Czarne literki w stalowym rzędzie...
Czterech? Czy jutro? Godzina szósta.
Dziesięć tysięcy maszyna przędzie
Czarnych literek na białych lustrach.

Czy jutro? Jutro... a może dzisiaj
Buchnie nad miasto płomień jak salwa...
Czarne literki piaskiem przysypie.
Nitką czerwoną ziemię ubarwi...

Zygmunt Rumel

Wiersz opublikowano po raz pierwszy na
łamach "Przez Walkę do Zwycięstwa"
nr 16 z 1943 r. Autor wiersza zginął
w tym samym roku.

12 VII 1894 roku ukazał się pierwszy numer "Robotnika", organu działającej konspiracyjnie Polskiej Partii Socjalistycznej.

Od pierwszych chwil redaktorem "Robotnika" był Józef Piłsudski /Wiktor/, był on również maszynistą i kolporterem nielegalnego pisma. Początkowo "Robotnik" odbijany był w Lipnikach, wsi pod Wilnem, a następnie w samym Wilnie, a od 1899 roku w Łodzi. Na tym stanowisku rozwinął Piłsudski działalność niesłychanie żywą i owocną. Szpalty "Robotnika" były trybuną, z której "Towarzysz Wiktor" propagował swe idee, wszczepiając w serca, dusze i umysły robotnika polskiego zrozumienie, że pierwszym, naczelnym hasłem jego życia, jego pracy, trudów i wysiłków jest Polska i jej niepodległość. "Bo przecież - wołał nieustannie - nikt chyba nie zgodzi się umierać za podwyższenie pracy zarobkowej o 10 groszy!... Trzeba dać ludziom cel, godny ofiar!... Chcemy Polski niepodległej, abyśmy tam mogli urządzić życie lepsze i sprawiedliwsze dla wszystkich!..."

Praca na stanowisku kierownika pisma była niesłychanie trudna, mozolna i wyczerpująca. "Nietylko musiałem wykonywać pracę, do której nie miałem wcale przygotowania, - opowiadał później Piłsudski o tym okresie swej działalności - ale nadto musiałem stwarzać nowe słownictwo, nowy styl partyjny, gdyż nasze polityczne myśli i dążenia już nie układały się w starych socjalistycznych formułkach, ... Pociłem się nieraz z tego powodu nietylko nad własnymi artykułami, lecz również musiałem z gruntu przerabiać nadesłane".

Było to - wedle określenia Piłsudskiego - "wlewanie nowego życia w stare formy". A wymagało to na początku pewnej dyplomacji. Ponieważ nowy kierunek niepodległościowy; walczył sobie dopiero prawo obywatelstwa wśród rzesz robotniczych i musiał początkowo opierać się na "szczątkach dawnych organizacji", wrogich programowi niepodległościowemu, trzeba było "szczędzić ich czułość i nie drażnić wyrażeniami, zbyt daleko odbiegającymi od ich przyzwyczajzeń."

Rozwoził "Robotnika" wraz ze Stanisławem Wojciechowskim - późniejszym Prezydentem Rzeczypospolitej. Barwnie i plastycznie opisał te czasy w pięknym szkicu Stefan Żeromski w 1919 roku na podstawie opowiadania Stanisława Wojciechowskiego, który w P.P.S. używał pseudonimu "Edmund".

cd. na str.7

"Było ich dwu niedoszły technik i niedoszły lekarz: ów "Edmund" i tamten drugi, o znanym imieniu... Mieli swą drukarenkę. Mieli ją kędyś na obszarach długiej i szerokiej ziemi polskiej, kędyś w niedocieczonych mrokach wielkiej polskiej niewoli. Bili na tej drukarni pierwszy, drugi, trzeci i czwarty, piąty i szósty numer "Robotnika". ... "Pisemko owe wozili wszere i wzdłuż ziemi polskiej, siejąc je wszędy jako ziarno buntu. Wozili je w dwu walizkach, żółtej i czarnej, zwanych od barwy - "blondynką" i "brunetką". ... Za dnia wkradali się do fabryk i fabryczek, wciskając ludziom nieznaną "bibułę". Noc przepędzili, półśpiąc, w jakiejś drwalni, którą na noc zapomniano zamknąć, na sagu drzewa, przykryci swoim paltotem. Następnego dnia był gorszy, gdyż, dostrzeżeni już i szpiegowani, musieli mieć się na baczności. Gościnnie drwalnia została na noc zamknięta. A gdy już ich tropiono, musieli wyjść z miasta do podmiejskiego lasu i noc przepędzili poprostu na ziemi. Zapiąwszy się tedy obydwaj w obszerne i długie palto, walizkę, pełną "Robotnika", położywszy pod głowę, układali się do snu na zmarzniętej ziemi"...

Redakcja

FALSTART

W dniu 27 czerwca w godzinach południowych przed Sądami na ulicy Swierczewskiego zatrzymał się czerwony fiat 126p - nr rej. WIC 4470. Wysiadło z niego trzech świeżo umytych i wyelegantowanych panów. W wielkiej tajemnicy przed załogą "Budopolu - Warszawa" przyjechali zakładać "nowy" związek zawodowy. Niezbędne dokumenty złożyli już wcześniej.

Kiedy więc do "Budopolu" nadszedł telefonogram nakazujący Komitetowi Założycielskiemu zgłosić się na rozprawę rejestracyjną - nie mieli wątpliwości, że nadeszła ich wielka chwila.

Telefonogram podpisał sądowy sekretarz - Wojciech Juch, a nadała panna Wrońska.

Ustawieni na V piętrze obserwatorzy nie mogli powstrzymać śmiechu widząc zdenerwowanych "założycieli", którzy w poszukiwaniu nieistniejącej sali rozpraw i fikcyjnego sekretarza miotali się po sądowych korytarzach.

Zaczęto telefonować do "Budopolu" sądząc, że w telefonogramie są jakieś nieścisłości. Naprawdę. O godz. 13-tej głośno zlorzecząc całą trójka wybiegła z gmachu i szybko odjechała. W swym zacierzowaniu "związkowcy" nie dostrzegli osoby z aparatem fotograficznym uwieczniającej poszczególne sceny "rejestracji".

Operacja o kryptonimie "Falstart" zorganizowana przez TKZ "Solidarność" "Budopol - Warszawa" miała na celu zdekonspirowanie i wykazanie głupoty wronich działaczy, którzy przygotowani do rejestracji prowadzą w całkowitej tajemnicy.

A oto ich nazwiska: Antoni Malik - zam. Warszawa, ul. Dembowskiego 5/41, Ryszard Kiljański - zam. Warszawa, ul. Łukowska 9/142 oraz z ramienia dyrekcji: Andrzej G. zam. Warszawa, ul. Krymska 3.

Na koniec pozwalamy sobie ujawnić pewną tajemnicę. Otóż nazwisko sekretarza sądowego należy czytać od tyłu. Natomiast panna Wrońska - to przecież krewniaczka WRON-y.

Potwierdziła się opinia, że Dyrekcja "Budopolu" w swej działalności "założycielskiej" może liczyć tylko na ludzi o wielkich ambicjach lecz ograniczonym stopniu inteligencji.

KIOSK

Jest taki kiosk w Warszawie, nr 105 na Pl. Trzech Krzyży, który stał się płaszczyzną walki ideologicznej pomiędzy obowiązującym obecnie w PRL systemem politycznym a marksizmem. Rzecz tak się miała. 1 - Maja na przedniej szybie kiosku pojawiły się dwie fotografie: Marksa i Engelsa. I tychże myślicieli bardzo madre myśli:

"OFICJALNY PROGRAM PARTII JEST NA OGÓL MNIEJ WAŻNY NIŻ TO CO PARTIA ROBI" /F. Engels/

"PRZEMOC NIE POTRAFI JEDNAK ROBIĆ PIENIĘDZY, POTRAFI CO NAJWYŻEJ ZABIERAĆ JUŻ ŻAROBIONE" /F. Engels/

"PRAWO SCIGAJĄCE ZA PRZEKONANIA NIE JEST PRAWEM PANSTWA DLA OBYWATELI, LECZ PRAWEM JEDNEJ STRONY PRZECIW DRUGIEJ" /K. Marks/

cd. na str. 8

"LUDZIE NIGDY NIE REZYGNUJĄ Z TEGO CO OSIĄGNIĘLI" /K. Marks/
"PIĘŚĆ BĘDZIE OSTATNIM ARGUMENTEM LUDU" /K. Marks/

Te ideowe deklaracje wisiały, w końcu 200 m od gmachu KC, dwa dni i jedną noc. Pół Warszawy przychodziło to czytać /zdarzali się zomowcy/. Przyszło wreszcie trzech cywilów. Wywiązał się taki oto dialog: "A czy panom nie podobają się te słowa czy może Marks i Engels uznani zostali za ekstremistów?" "Ależ nie - szepnęli panowie - słowa to piękne i o bardzo głębokiej treści". Na drugi dzień, w południe, trzech cywilnych panów stało przed kioskiem, wewnątrz którego uwijał się dyrektor handlowy z pasją usuwając złote myśli marksizmu. Nie podał żadnego powodu, a wieczorem raz jeszcze przybył sprawdzić, czy znów coś nie wisi. "Oboje dobrze to rozumiemy" - warknął. W kilka dni później dwóch młodych dżentelmenów, złożyło uroczej kioskarcie kwiaty.

/CDN nr 39 /

~~WYBORY~~ W ZSB WOŁOMIN

Rada Pracownicza wybrana przed ogłoszeniem stanu wojennego została po 13.XII.81 r. zawieszona. W ramach reformy Minister Budownictwa wyraził zgodę na działalność samorządu w ZSB, jednak pod warunkiem dokonania nowych wyborów. W motywacji decyzji padły argumenty, że zawieszona Rada Pracownicza nie w pełni reprezentuje załogę, że wybory były "niezbyt demokratyczne".

Przystąpiono do wyborów nowego Samorządu. W tajnym głosowaniu wybrano 9 - cio osobową Zakładową Komisję Wyborczą. Przewodniczącym tej komisji został kol. Janek Szubierajski, były przewodniczący Zakładowej "Solidarności". Przebieg pracy tej komisji odbywał się w specyficznych warunkach. Partia w ZSB określiła członków komisji jako "opozycjonistów". Wobec niemożności sformułowania konkretnych zarzutów, tak zwane "zdrowe siły" ZSB, którym przewodzi dyr. M. Koziański, sprowadzają do pomocy SB. W formie zastraszenia i wywarcia presji na członkach komisji wyborczej, u niektórych z nich przeprowadzano rewizję /np. u T. Rogulskiej,

St. Nowaka, J. Wróblewskiego, J. Szubierajskiego/. Stosuje się szykany w formie zamykania na 48 godzin. Stosuje się również odpowiedzialność zbiorową, np. SB chciała zatrzymać J. Szubierajskiego, nie zastając go w domu, „jako” zakładnika” zatrzymuje jego brata Andrzeja.

Pomimo tych przeszkód wybory do samorządu Pracowniczego dobiegły końca. Obecnie SB wzywa na przesłuchania członków Rady Pracowniczej. Proponuje się każdemu współpracę. Formy nacisku są różne, od korzyści materialnych, poprzez straszenie pobiciem lub aresztowaniem.

Obecnie wyniki działalności Rady Pracowniczej będą zależały od postawy jej członków i poparcia załogi.

/PRAWDA nr 5 z 1.06.83r/

Z Zakładów Pracy:

KBM-Południe W dn. 13 czerwca br. przed godz. 7⁰⁰ MO zastała kierownika Szmitko na pędzeniu bimbru. Odbywało się ono w pokoju służbowym na Ursynowie. Wyjaśniły się przy okazji dwie sprawy - gdzie podziewa się cukier przysługujący robotnikom do kawy oraz, że nowa ustawa antyalkoholowa dotyczy tylko osób do stanowisk poniżej kierowniczego, jako, że kier. Szmitko pracuje nadal i nie poniósł żadnych konsekwencji.

OSRÓDEK MEDYCyny PRACY BUDOWLANYCH- W domu Zasłużonego Pracownika Budownictwa jedna z pensjonariuszek umieściła w cieniu swojego pokoju dekoracje z okazji wizyty Papieża. Dowiedziała się niestety, że ona jest państwową a ona nie ma tu żadnych praw i dekorację musi zdjąć. Pilnym nadzorcą linii partyjnej jest przewodnicząca nowych ZZ Iwaniuk. Pilność tę dostrzegł Albin Siwak i w czasie swej ostatniej bytności w Ośrodku odznaczył ją odznaką Zasłużony dla Budownictwa

KIS-Propaganda podaje ostatnio o zwiększeniu się tempa pracy w budownictwie. Tymczasem w KIS widzi się zupełnie coś innego - brakuje budynków do wykończenia w zakresie robót sanitarnych. Obecnie oddawane są do wyposażania tylko budynki dla milicji i wojska. +++ W Zakładzie na ul. Instalatorów 13.06. rozlepiono ulotki, które pozrywał dyr. Nowakowski odznaczony Dypl. Kolaboranta

OSWIADCZENIE

TKZ informuje związkowców, że zgodnie z obowiązującym statutem naszego Związku wypłacane są zasiłki statutowe w/g stawek i zasad obowiązujących w Międzyzakładowym Porozumieniu Solidarności "UNIA". Jednocześnie przypominamy, że zasiłki wypłacane są wyłącznie członkom opłacającym regularnie składczyki związkowe.

TKZ KBM Południe NSZZ "Solidarność"

Korespondencję do redakcji prosimy przekazywać przez kolporterów.

Dziękujemy za wpłaty/w tys zł/
Byk-2,0; Kolumb-1,0; Halusia-1,0; Zamek-0,5; Kicius-1,0; P5U-1,0; Fajera-4,0; Kali-2,0.
Redagują: Ewa, Janusz, Artur, Jacek.